CZĘŚĆ XXXV — № 25. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{11}{23}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{10}{22}$ *Kwietnia.*

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Cywilnym z d. 7, 8 i 10 Marca, podniesieni zostali w liczbie innych do rang: Radzcy Kollegialnego, Radzca Wołyńskiej Izby Dóbr Państwa, Radzca Dworu *Czuhaliński*, — Radzcy Dworu, Ostrogski Ziemski Sprawnik Assesor Kolleg. *Kowalewski* — Assesora Kollegialnego, Radzcy Honorowi: Wołyński Sędzia Sumienia *Sanocki*, Assesor Rowieńskiego Sądu powiatowego *Kilimowicz*, Zasławski Powiatowy Strapczy *Sledziewski*, Starszy urzędnik do poleceń przy Wołyńskim Cywilnym Gubernatorze *Puzyrewski*, Starszy Assesor Dubieńskiego Sądu Ziemskiego *Starkiewicz* i Sekretarz Wołyńskiego Rządu Gubernijalnego 9 klassy *Usikow*.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami Orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, 6 Marca, Naczelnik Sztabu Oddzielnego Syberyjskiego Korpusu Jenerał-major *Żemczużnikow* — Św. Stanisława 1 klassy, 7 Marca, Jenerał-major Inżynjerów, Naczelnik Moskiewsko-Warszawskiego szosse od Bobrujska do Brześcia-Litewskiego *Berski* i Członek Rady Departamentu Kontrolnego Rachunkowości wojskowej, Rzeczywisty Radzca Stanu *Własow* — 8 tegoż m. Naczelnik Głównej Szkoły Inżenjerów, Jenerał-major *Łomnowski*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 11, 12 i 25 Marca, mianowani kawalerami Orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, Jenerał-major Inżynjerów *Masłow 2* — Św. Włodzimierza 2 klassy, Dowodzca 1 brygady 28 dywizyi pieszej Jenerał-major xiążę *Kudaszew* — Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-major *Kutygin*, Kontr-admirałowie: margrabia *de Traversay* i *Anjou* i Jenerał-Sztab-Doktor floty, Rzeczywisty Radzca Stanu *Mendt*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 14 Marca, Sekretarz Kancellaryi Ministerstwa Marynarki Assesor Kollegialny *Rudziewicz* mianowany Kamer-junkrem Dworu J. C. Mości.

— Jenerał-porucznik *Mansurow* 2 b. m. mianowany został Posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym Rossyjskim przy Dworze Hanowerskim z pozostaniem Jenerał-adjutantem J. C. Mości.

— 1 b. m. Rzeczywisty Radzca Stanu Szambelan hrabia *Chreptowicz*, mianowany został Posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym Rossyjskim przy Dworze Obu Sycylij na miejsce Radzcy Tajnego, Członka Rady Państwa hrabi *Potockiego*, który otrzymuje na własną prośbę uwolnienie od tego poselstwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Berlin, 14 Kwietnia.* Ostatnia poczta przywiozła dodatek do Gazety Powszechnej Pruskiej, zawierający mowę Królewską na otwarcie Stanów Połączonych. Dla krótkości czasu zmuszeni będąc odłożyć ten ważny dokument na pożniej, zdamy tymczasem sprawę z dotychczasowych czynności Stanów.

Rozkazem Gabinetowym z d. 5 b. m. Król Jmć mianował na pierwszą sessyą połączonych Stanów: 1.) Marszałkiem koła Xiążąt, Hrabiów i Szlachty, Xięcia *Solm-Hohensolm-Lich*, Marszałka Sejmowego prowincyi Reńskiej, a jego zastępcą byłego Ministra Stanu P. *von Arnim Boitzembourg*. 2.) Marszałkiem koła deputowanych od szlachty, miast i gmin, P. Adolfa *von Rochow von Stülpe*, Marszałka

Sejmowego prowincyi Brandeburskiej a jego zastępcą hrabię *von Zeeh Burkersrode*, Marszałka Sejmowego prowincyi Saskiej. 3.) Komisarzem Królewskim przy Stanach Połączonych, Ministra Stanu i Gabinetu P. *von Bodelschwingh*.

12 b. m. Stany Połączone miały swe pierwsze pełne posiedzenie i odebrały następne poselstwa od Króla, przełożone przez Kommisarza J. K. Mości. 1.) Zniesienie podatku od słodu i mięsa rzeźniczego, zmniejszenie podatku od klass i wprowadzenie podatku od dochodów. 2.) Pożyczka na cel zbudowania wielkiej kolei żelaznej Wschodniej. 3.) Rękojmia Rządowa dla Banków wiejskich, mających się ustanowić w celu ułatwienia wykupna powinności, obciążających majątki ziemskie stanu Kmiecego. 4) Ustanowienie prowincyonalnych Kass Zapomogi. 5) Budżet na rok 1847, z wykazem zarządu finansów od wstąpienia na tron J. K. Mości. Ogół dochodów w tym budżecie wynosi 64,033,697 talarów, a wydatków, takąż samą summę. W porównaniu z rokiem 1844 budżet ten przedstawia przewyżki o 2,649,248 talarów.

Następnie deputowany hrabia *Schwerin*, wniosł uchwalenie adressu podziękowania Królowi. Wniosek ten przyjęty został wielką większością.

Zgromadzenie uchwaliło prawie jednomyślnie, że na mocy § 24 jego Ustawy rozprawy będą podawane do wiadomości powszechnej.

ANGLIJA. *Londyn*, *9 Kwietnia*. 2 b. m. Pierwszy Minister przyjmował deputacyą od Członków Irlandskich Parlamentu, z przedstawieniem planu emigracyi ubogiej ludności Irlandskiej do Kanady na wielką stopę. Adress podpisany jest przez 12 znakomitych członków, między któremi są: Arcybiskup Dublinu, P. John O'Connell i lordowie: *Ormond*, *Devon*, *Jocelyn*. Deputacya prosiła Rządu o spółdziałanie, zobowiązując się za siebie i wielu innych właścicieli dóbr do podatku, od dochodów na pokrycie kosztów przesiedlenia. Lord John Russell przyrzekł wziąć to przełożenie pod pilną rozwagę.

— *Times* zaprzecza rozsianej pogłosce, jakoby P. Labouchère zamierzał opuścić swoję posadę Ministra Sekretarza Stanu Irlandyi.

— Gazety Londyńskie ogłaszają szczegóły rozbicia się pakiebotu *Tweed*, które są jeszcze smutniejsze od pierwszych wiadomości. Zginęło nie 60, ale 72 osób a uratowało się tylko 79 osób tak z podróżnych jak i z ekwipażu.

— Pakiebot parowy *Cambria*, który odpłyuął 5 b. m. z Liverpool do Halifax, powiozł z sobą 120 podróżnych, w ich liczbie sira G. Le Marchant, nowomianowanego Wielkorządzcę Nowej Ziemi. Na tymże pakiebocie odeszła do Ameryki najcięższa poczta listowa, jaka kiedykolwiek była odprawiona, to jest 140,000 gazet i listów, zawartych w 156 tłomokach i 13 kufrach.

— P. Brett w Stanach Zjednoczonych urządził telegraf elektromagnetyczny który nietylko udziela ale w tejże chwili drukuje nowiny z szybkością piorunu. *Electric printing telegraph* od pewnego już czasu jest w pełném działaniu między miastami Filadelfiją i Pittsburgiem. W ostatniém doświadczeniu P. Brett wydrukował tym sposobem 90 listów do rozmaitych osób w przeciągu 1 minuty.

— Powtórny rapport Professora Challis do syndykatu obserwatorium w Greenwich, potwierdza wiadomość że P. Lassel z Liverpool odkrył, iż nowa planeta *Neptun*, zgadniona przez P. Leverrier, otoczona jest pierścieniem, nakształt Saturna.

FRANCYA. *Paryż*, *9 Kwietnia*. Rozprawy i rozwinięcie wniosku P. de Rémusat o niestosowności ach Parlamentowych odłożone zostały na 15 b. m.

Dziś Izba Deputowanych przyjęła projekt prawa o udzieleniu kredytu nadzwyczajnego na cel nabycia rozmaitych kollekcyj naukowych.

Dziś Izba Parów przyjęła projekt założenia w Vichy lazaretu wojskowego wód mineralnych.

— Wiadomość o bliskim powrocie do Madrytu Królowej Maryi Krystyny nie potwierdziła się; mówią że J. K. Mość uda się do Rzymu.

— Listy z Nice donoszą, że podczas dwudniowego swego w tém mieście pobytu infant don Henryk Hiszpański towarzyszony był przez hrabię Castellar i obie jego siostry, z których jedna jest zaręczona z infantem. Całe to grono odjechało do Rzymu, gdzie Infant spodziewa się że J. S. Papież pobłogosławi jego związek z hrabianką Castellar.

— Olozaga, dawny Pierwszy Minister Hiszpański, który był wygnany za scenę jaką zrobił Królowej Izabelli chcąc ją zmusić do podpisania pewnego aktu, i mieszkał odtąd w Paryżu, otrzymał pozwolenie wrócenia do ojczyzny i już ztąd wyjechał do Madrytu.

— Rozchodzi się wiadomość że Xiążę de Bordeaux zamierza w ciągu tej wiosny odbyć podróż do Syryi i zwiedzić Jeruzalem, Nazareth i inne miejsca święte, w skutek uczynionego ślubu. Wielu młodych ludzi z najznakomitszych rodzin partyi legitymistów prosiło Xięcia o pozwolenie towarzyszenia mu w tej podróży.

— Monitor urzędowy ogłasza wypadki ostatniego popisu ludności Francyi. W zeszłym 1846 r. liczyło się 35,400,486 dusz. W roku 1700 Francya miała 19,669,000 mieszkańców, ludność przeto od pierwszego roku Ośmnastego wieku do naszych czasów, to jest w ciągu 146 lat, urosła o 15,731,486 dusz.

— W krajach, gdzie wolność druku panuje gazety często są przeszkodą najbardziej błogim zamiarom Rządu, ale też niekiedy oddają mu przysługi, do dopięcia celów, jakichby innemi środkami osiągnąć niepodobna było; za przykład tego służy następująca okoliczność.

Wiadomo że Rewolucya Lipcowa, która usadowiła na tronie obecną dynastyą, jeżeli nie zniosła tytułów honorowych już istnących i nie zobowiązała się wyraźnie do nietworzenia nowych, przynajmniej uważała tę prerogatywę Królewską za wątpliwą i dotąd niebyło o niej mowy. Ostat-

nimi czasy spór, wynikły w Izbie Deputowanych o tytuł *Excellence* dany Ministrowi Skarbu, obudził uśpioną w tym przedmiocie uwagę. Tymczasem niektóre dzienniki rozgłosiły, że zmarły ostatnimi czasy Minister Sprawiedliwości P. Martin (du Nord), na śmiertelném łożu był mianowany hrabią, inne dowodziły że posiadał ten tytuł od lat kilku, ale go nie śmiał używać. Aż oto pokazuje się że jest niemała liczba hrabiów i margrabiów mianowanych tym sposobem *in petto*.

P. de Salvandy, Minister Oświecenia, jest hrabią z urodzenia; używał tego tytułu ciągle, aż do ostatnich dwóch lat, kiedy do jego rodziny wszedł przez spokrewnienie jeden margrabia; odtąd zaczął się Minister podpisywać prosto: *de Salvandy*, jak gdyby poczytywał swoje hrabiostwo za coś zbyt małego. Jakoż przez ten czas starał się o tytuł Diuka i od własności którą posiada, pragnął nazywać się Duc de *Chante-Merle*. To mu było przyrzeczone; ale kiedy niecierpliwy jął nalegać, Król zebrał małą Radę Gabinetową dla rozstrzygnienia tego przedmiotu. Obecni Ministrowie odradzali to mianowanie, przytaczając śmieszność, jaką się okrył P. Lacave Laplagne gdy obstawał za swoją *excellencyą*, mówiono i o tém, jak duch rewolucyi Lipcowej przeciwny jest wskrzeszaniu tytułów feudalnych — P. de Salvandy bronił jak mógł swojej sprawy i nakoniec oświadczywszy że zdaniem jego rzecz niniejsza nie podpada pod rozbior Rady, ale wprost zależy od prerogatywy Krolewskiej, wyszedł z sali. Wielkie było zakłopotanie Rady, ale *ktoś*, cichym głosem podał środek wybrnięcia z trudności; środek ten został przyjęty powszechnym uśmiechem zgodzenia się i Rada rozjechała się. Tego jeszcze wieczora w salonach rozeszła się pogłoska, że P. de Salvandy został mianowany Diukiem de *Chante-Merle*. Z salonów wiadomość ta przeszła do prassy peryodycznej, a gazety Oppozycyi wystawiły ją w takiém świetle i z takiemi komentarzami, że między roszczeniami arystokratycznemi P. de Salvandy a niezbyt chętliwemi obietnicami Królewskiemi, postawiły nieprzełomną przeszkodę ogromnej śmieszności. Gazety więc w tym razie usłużyły Rządowi wybornie, albowiem sam P. de Salvandy niezechce już zapewna tytułu tak przedwcześnie rozgłoszonego i wyśmianego.

HISZPANIJA. *Madryt*, *3 Kwietnia*. Jenerał José Manso mianowany został kapitanem jeneralnym Walencyi, jenerał Cordova, kapitanem jener. Nowej Kastylii, a jenerał José de Concha, Inspektorem jeneraleym jazdy na miejsce złożonego z urzędu jenerała Pezueła, Ros de Olano, mianowany Gubernatorem Madrytu.

— 25 Marca przyszło do krwawej rozprawy między oddziałem wojsk Królowej w okręgu Vich i bandą Karlistów dowodzoną przez Grau. Ta ostatnia ścigana przez wojska obrała sobie pozycyą i znaczne zadała klęski attakującym. Wszakże karliści nakoniec poszli w rozsypkę.

PORTUGALIJA. Odebrano w Londynie ważne nowiny z Lizbony po 31 Marca, a z Oporto po 1 Kwietnia. Jenerał powstańców Sa da Bandeira zabrał się z 1200 ludzi na trzy statki parowe i mówią że już opanował niespodzianie Peniche. Flotylla ta była widziana 31 Marca na wysokości Lizbony i w stolicy panowała ztąd wielka obawa.

TURCYA. *Konstantynopol*, *5 Kwietnia*. W gazecie francuzkiej tu wychodzącej piszą pod d. 1 Kwietnia: «Wczora, 31 Marca, upłynął ostatni termin, naznaczony przez Portę Rządowi Greckiemu do naprawienia wyrządzonej Jej w osobie Posła obelgi. Gdy zadośćuczynienie wymagane przez Dywan nie nastąpiło, stosunki dyplomatyczne między dwoma Rządami od dziś dnia ustają.

— Sułtan ofiarował summę 1500 funtów sterlingów na ubogich Irlandskich.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

LONDYN, *10 Kwietnia*. Na ostatniém posłuchaniu u Dworu, Poseł Turecki przedstawił Królowej Jmci swoję małżonkę w stroju europejskim i bez zasłony. — Donoszą z Dublinu o zaszłym tam zgonie X. Murphy, Biskupa Katolickiego Cork. — Potwierdza się pogłoska o rozpuszczeniu Parlamentu w Czerwcu i nakazaniu nowych wyborów.

PARYŻ, *10 Kwietnia*. Jedna gazeta donosi że projekta praw o wychowaniu pierwszo i drugo-rzędném są już podpisane przez Króla Jmci i będą złożone Izbom 12 b. m.— Umarł Par Francyi hrabia de Montguyon. — Podług jednej gazety dywizya floty w Tulonie odebrała rozkaz udania się na brzegi Grecyi.

HISZPANIJA. *Madryt*, *4 Kwietnia*. Poseł Francuzki xżę de Glucksbourg złożył Królowej swoje listy wierzytelne.— Królowa zmieniła prawie cały Dwór swój, zacząwszy od usunienia pierwszej Damy Honorowej margrabiny de Santa-Cruz. — Gazety Paryskie *la Patrie* i *la Presse* podług swoich korrespondencyj donoszą, że gwałtowny rokosz wybuchnął w samym Madrycie i że osoba Królowej znajdowała się w niebezpieczeństwie.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

KALEIDOSKOP FILOZOFICZNY.

(Przez H. Rzewuskiego).

OBROT 2.

(CIĄG II).

Prawda moralna, jedyna prawda w całej rozciągłości wyrazu, niemile jest słuchana z powodu że ten, co ją śmie ogłaszać, poniekąd zdaje się przywłaszczać sobie jakąś wyższość nad innemi, niby okazując siebie lepszym od drugich. Daleki jestem od tak nierozsądnej zarozumiałości: *sum unus de vobis et nikil vobis a me alienum puto*. Nie czuję się być lepszym od was będąc krwią krwi kością kości waszych. Owszem jęczę nieraz pod ciężarem moich własnych prze-

winień ale z miłosierdzia Bożego one mnie nie zaślepiają do tego stopnia iżbym aż przywłaszczał sobie prawo szemrania przeciw tej odwiecznej sprawiedliwości, której arcy często doświadczam. Wszakże wiem z doświadczenia i to winienem wam wyznać, że ile razy narzekałem na to, co nieobaczny rozum wystawiał przedemną jako niesprawiedliwość mnie wyrządzoną, tyle razy moje cierpienia zwiększały się w miarę tej krnąbrności, a kiedy przyzwalałem na te cierpienia w szczerém przekonaniu że one są niczém w porównaniu tych wykroczeń które je ściągały na mnie, wkrótce potém otrzymywałem jakieś niespodziewane wynagrodzenie.

Napróżnobym usiłował trafić do przekonania tych nieszczęsnych, co przewinieniami umysłowemi już zdołali odrętwić w sobie zmysł religijny. Ale odezwę się do tych, co jakkolwiek ziemieli, zachowują jeszcze wiarę naszych przodków. Winniśmy ubolewać nad szkodą co ją nam przynosi to powszechne zaniedbanie ścisléjszego i poufalszego obcowania z Bogiem, przez co o ile jest w nas zrywamy z nim stosunki, które nietylko że kształcą umysł, ale nadto doczesną nam zapewniają pomyślność. Umysł ludzki jest nadto napiętnowany wyższą potęgą, żebyśmy się mogli zniżyć aż do stanu bydlęcego, duch Ofiary nigdy zupełnie nas nie odstępuje, ale nieumiemy go użyć dla Tego właśnie który jeden jest i w chęci i w możności hojnie i nad nadzieje nasze go wynagrodzić. Wszystko co nam się wydarza pomyślnego przyznajemy naszemu rozumowi lub szczęściu a nasze niefortunne koleje skłonni jesteśmy wyrzucać Bogu. Zgoła, cokolwiek jest względnego otrzymuje nasze hołdy i ofiary, a dla Dobroci i Mądrości bezzależnej w chwilach szczęśliwych przynosimy zapomnienie, a w utrapieniach szemranie. Wszakże jest artykułem wiary już od stoików pogańskich nieco poczuwanej, że Bóg w każdém nieszczęściu nas nawiedza, im nieszczęście jest dotkliwsze, tym on z nami staje się poufalszym, a my, którzy dla podejmowania znakomitego gościa nie oglądamy się na wydatki, żałujemy kosztu dla przyjęcia Tego, który najmniejszą ofiarę stokrotnie nagradza. Gdyby ludzie umieli byli zachować prostotę serca i umysłu, wszystkie prawdy objawione bez żadnej trudności kierowałyby społeczeństwem, a rozwinięcie nawet niebyłoby zdolném osłabiać wiarę, owszem, na podstawie wiary lot nauki byłby nierównie bystrzejszym, bo środki wyłącznie ludzkie do osiągnienia nauki, są to tylko szczudła dane umysłowi który się wlecze za ich pomocą, podczas gdy nauka czerpana u stóp Krzyża, przybiera skrzydła silniejsze nad wszelkie warunki czasu i miejsca. Starożytność będąc zbliżoną do ery czystej intuicyi, w której ludzkość zostawała po wyśliznięciu się swojém z rąk Stwórcy, wiedziała o tej prawdzie i przekazała ją nam symbolicznie w swojej Mythologii. Wszystkie nauki w niej są wystawione jako płody żywe i nieśmiertelne wielkiego Zeusa, rozumie się nauki, w których natchnienie gra jakąkolwiek rolę. Bo niewiem czy kto już zauważał, że nauki wyłącznie ludzkie, które się opierają na dedukcyach, na metodzie, na rozumowaniach, jako matematyka, fizyka, filozofija, niemiały prawa obywatelstwa na górnym Olympie.

Łaska, zwłaszcza w okresach krytycznych dla ludzkości (a zaprzeczyć niemożemy iż taki jest peryod naszego niniejszego bytu), coraz mniej fenomenów okazuje, nie żeby ona miała być słabszą *in potestate*, ale jakże się objawi *in actu* bez spółdziałania ludzkiego, a właśnie wolna wola nasza ciągle się opiera jej nieustannemu wpraszaniu się do umysłów, razem i rozbrykanych i odrętwiałych. Bo chociaż cuda Łaski nie ustają, jakże one dojść mogą do tych, którzy dobrowolnie zamrużają oczy i zatykają uszy żeby ich niewidzieć i ich niesłyszeć; wszakże ród ludzki nigdy niemoże być zupełnie wydziedziczonym z praw swoich. Bo lubo przewinieniami swojemi może siebie odgrodzić od Łaski, te zdolności które otrzymał od swojego Stwórcy odjęte mu nigdy nie będą, i one mogą służyć za narzędzie dość silne żeby obalić ten parkan, grzechem wzniesiony między prawdą i człowiekiem.

Jakaż jest zdolność przyrodzona człowieka, która go może przybliżyć do Bóstwa, bez względu nawet na jego usposobienie? Oczewiście jedna tylko Poezya i o tém cała Starożytność ani na chwilę nie wątpiła. Jakkolwiek upojona Filozofiją, którą dziś usiłują obrać za mistrzynią życia, nigdy jej nieprzyznawała możności czytania w xiędze Przyszłości, a poetów nazywała *vates*.

Jest cóś nieskończenie tajemniczego w tej nadzwyczajnej zdolności, która niepodlega żadnym warunkom czasu i miejsca, która czerpie bezwątpienia jakieś wrażenia ze świata zewnętrznego i dotykalnego, ale która, kiedy jest najwięcej sama sobą, właśnie wtedy przenosi się w świat niewidzialny i ztamtąd wynosi rzeczy, co je oko ludzkie spostrzedz nie może, a przecie zmusza nas wierzyć, że to jej widzenie nie jest żadną ułudą. Napróżno chcieć określać Poezyą, nawet jej główniejsze przymioty, bo nikt nie pojmie ani jej początków ani jej dróg. Sam wieszcz, używając tej potężnej siły która mu jest daną, jej nierozumie. Jest to jakiś pochwyt, któremu zmuszony ulegać. Pokąd on trwa, jest więcej niż człowiek, lubo niema samopoznania swojej potęgi. Jak ten pochwyt przeminie, zostaje człowiekiem, czasem mniej niż człowiekiem. Można wynajdywać formy dla Poezyi, czasem pomocne, najczęściej dla niej szkodliwe; a którym prawdziwy wieszcz nigdy ulegać nie będzie, chociażby one nawet zhołdowały jego przekonanie (*). O tych formach bez końca

(*) Wezmę przykłady. Dante był zwolennikiem Poetyki Arystotelesa, nazywa go «Maestro di color che sanno.» W poemacie swojém wybiera Wirgiliusza za przewodnika. Ciągle usiłuje naśladować tego, o którym ani się domyśla że z nim porównania wytrzymać nie zdoła, a porwany siłą nadzwyczajnego geniuszu, w zupełnie nieznanej formie wylewa swój wieszczy umysł. Proszę odczytać listy Byrona, z nich się dowiedzieć można jak ten wielki człowiek uwielbiał mniej niż miernego Pope. Mickiewicz nie może się wydziwić Trembeckiemu i płaci mu hołd naśladowania w kilku ulotnych poezyach swoich, właśnie dla tego najsłabszych.

rozprawiać można, ale o Poezyi nawet mówić nie sposób bo ona się pochwytuje czuciem, z którém żadne wyrazy mowy ludzkiej zrównoważyć się niedadzą. Ukształcenie narodu niema z nią nic wspólnego; częstokroć najszczytniejsza poezya poprzedziła wszelkie rudymenta ukształcenia, przynajmniej jak je dziś pojmujemy. Jest to jakiś krzyk harmonijny umysłu czerstwego i dojrzałego, obleczonego czasem w formy niemowlęctwa. Wiara, cnota, duch Ofiary, co tylko wypłynęło szczytnego z dziejów ludzkich jest poezyą, a przynajmniej od poezyi odłączane być nie może. Wszystko co istnieje, niech sobie będzie uważane za wyrob ludzkości, ale Poezya nie jest żadnym wyrobem. Poëta, jest tak jak świat, owocem potężnego *Fiat*.

W urządzeniu Państw, w Prawodawstwie, nawet w normie do której stosować się mają czynności ludzi względem ludzi, żyjących w społeczeństwie, Poezya większą gra rolę niż się z pierwszego rzutu oka wydaje, a przynajmniej tu żadne nauki ludzkie, a szczególniej Filozofija z nią porównania nie wytrzymują. I w tém jest dla nas korzyść, bo natchnienie zawsze prędzej odgadnie środek zaspokojenia naszych rzeczywistych potrzeb, niż rozumowanie; tu Logika pokaże się zawsze nieudolną. Dla czego instytucye wyłącznie ludzkie. to jest bez Boskiego żywiołu, tak są krótkotrwałe? Właśnie dla tego, że są logiczne. Ustawodawca, zbogacony mądrością ludzką, oczekuje ścisłych wypadków z zasad przez siebie założonych i teoretycznie może mieć największą słuszność, ale praktycznie wcale co innego się pokaże. Bo chociaż bezwątpienia przyszłość wynika z chwili obecnej, wszakże ani jej warunków, ani nawet jej processu nikt nie odgadnie; dopiero jak przyszłość zamieni się w przeszłość, domyślić się możemy jakiemi drogami odbył się ten jej przechod tajemniczy. I tu jest to, co największego może dokazać Filozofija, ale nie widzę żeby z tego była jaka wielka korzyść dla ludzkości. Na logicznych wywodach chcieć oprzeć byt moralny społeczeństwa, jest to wynaleźć dla niego podstawę więcej pozorną niż trwałą. Aż do przesytu Filozofija XVIII wieku powtarzała nam, że wykroczenia pochodzą zawsze z mylnego rachunku, i że sam własny interes dobrze pojęty powinienby u nas ugruntować pochop do tego, co jest godziwém i dobrém, a więc że można racyonalnie umiarkować wszystkie namiętności i doprowadzić ludzkość do rozpowszechnienia w sobie cnot ludzkich, jedynych, w które wierzono, a które niepotrzebują ani objawienia, ani natchnienia, ani ofiary, jako mające wypływać wyłącznie ze zdrowego rozsądku, ukształconego nauką, a niepotrzebujące żadnych wyższych posiłków. Jednėm słowem oddać świat jakimś cnotom prozaicznym, ale w których każdy bezpieczeństwo osobiste by znalazł.

Takowe usiłowanie, zważając na tajniki serca i umysłu ludzkiego, jest niepodobne do uskutecznienia, bo i namiętności mają swoję logikę częstokroć bardzo ścisłą. Ale gdyby nawet te namiętności dały się zniszczyć, aż do tego stopnia, żeby wielkie wykroczenia zostały niepodobnemi, i w takim razie nawet takowe społeczeństwo nie byłoby godne człowieka, bo jego umysł chętniej wybaczy największemu zboczeniu, niż się wyzuje z konieczności ofiary i uniesienia. I zbrodnia nawet, w pewnych rozmiarach poetycznych, w których acz nieprawym sposobem objawia się wielkość ludzka, prędzej wznieci uszanowanie niż ta cnota wyrachowana, zimna, ckliwa, której chcą poruczyć kierunek społeczeństwa, a która nigdy nie wytrzyma walki z przeznaczeniem. Jest jakaś uczciwość logiczna, która w stosunkach wzajemnych wielkie bezpieczeństwo zapewnia, ale też nic więcej. Ona się praktycznie objawia w obyczajach, jak je nazywają mieszczańskich, opiera się na dwóch żywiołach: wielka sprawiedliwość względem bliźnich ale bez miłości, bez ducha Ofiary, i cześć bałwochwalcza dla pieniędzy, byle tylko nie występkiem zdobytych. Wiadome są obyczaje tych Kwakrów, tych Hernhutów, tak zachwalonych, od których równie niepodobna być oszukanym, jak też otrzymać wsparcie przez jakieś wspaniałomyślne uniesienie. Są to prozaiści uczciwi, których skłonności skrępowane przez ustawy i własny interes, zamieniły się w instynkt nieszkodliwych źwierząt i tak jak one w niczém się nie różnią od swoich przodków, bo ich indywidualność zupełnie zniknęła. Tacy ludzie mogą żyć pod opieką jakiegoś narodu, ale sami oddzielnego narodu nigdy nie złożą, bo nie mają żadnego zarodku politycznego życia.

Są znowu ludzie, którzy się zdają nieumieć rozrożniać dobrych od złych natchnień, ale każdemu z nich ulegają. Uczucie gniewu, łakomstwa, chuci, natychmiast u nich przechodzi w czyn, tak dalece iż wszelki z niemi stosunek staje się niebezpiecznym. W każdym interesie który z niemi zaczynasz niezawodnie będziesz oszukanym. Ale pomimo to mają jakąś fibrę poetyczną, która skoro jest poruszona, nadzwyczajny dźwięk zdolna jest wydać. Oszuka ciebie sto razy i to dla najmniejszejszego zysku, ale jeżeli ostatnie nieszczęście na ciebie się zwaliło, udaj się do niego, a ten sam człowiek gotów jest podnieść siebie do największej ofiary, wszystko co ma, będzie na twoje zawołanie; gotów w niedostatku okraść trzeciego żeby tobie dać wsparcie; wszystko co on najnieprawniej uzbierał w całem życiu, w jednej chwili zaryzykować gotów dla jakiegoś silnego wyobrażenia które go samorzutnie zhołdowało i poniesie mu w ofierze nietylko swoje mienie, ale swobodę i życie. Któż może bezwzględnie takiego chwalić? Wszakże niegodzi się rozpaczać o społeczeństwie], gdzie podobne umysły nie są rzadkie. W niém godność człowieka nie jest jeszcze zatarta i jakkolwiek jest to położenie niemiłe, ciągle mieć się na ostrożności, wszelako wolałbym żyć w społeczeństwie złożoném z takich ludzi, jak między Kwakrami lub Hernhutami, bo dla niego mogę przeczuwać jakąś przyszłość, jest cóś w niém takiego, do czego Bóg lub Jego posłannik przemówić może, jest jakiś zarodek najwyższych cnot — dla tamtych zaś żadnej przyszłości niema.

Przytaczam przykłady, które do pewnego tylko stopnia dadzą się stwierdzić faktami, ale przytaczam je w tém przekonaniu, że gdyby Moralność jedynie na Filozofii mogła się oprzeć, niby doskonalszego nie mogła objawić, jedno społeczeństwo wprawdzie uczciwe, ale z którego wydobyć by się nie mogła najmniejsza iskierka życia politycznego. Wieki średnie, ów wyrob poetyczny, niezawsze zgodny z prawem Chrześcijańskiém, ale niezaprzeczenie z jego ducha wynikły, okazują wiele rysów dopiero przezemnie dotkniętych; a jednak jak wielki zapas życia politycznego w nich się mieścił. Bo w życiu człowieka tak pojedyńczego jak i zbiorowego poezya, intuicya, są wszystkiém, a filozofija, rozwaga, niczém.

I proszę uważać że rodzaj ludzki, którego sądy zawsze są nieomylne, te przezemnie położone zasady nigdy nie przestawał wyznawać. Niech mi kto odpowie na to zapytanie: dla czego ród ludzki w rozdawnictwie sławy, którą uwieńczył swoich bohaterów, swoich kunsztmistrzów, swoich prawodawców, którzy wszyscy cóś mieli poetycznego w swoim zawodzie, zupełnie zapomniał o twórcach swojego przemysłu, handlu i rękodzielni? Wszakże wszystkie wielkie wynalazki w tym zawodzie niedopiero za dni naszych się pokazały; wszakże to wszystko było już znane w Starożytności, wszakże ona musiała cenić też własny pożytek. Dla czegoż wiemy o każdym jej poecie, o każdym jej kunsztmistrzu, chociaż jego twory już się zatraciły, a czemu niewiemy kto wynalazł płótno, szkło, żeglugę, jedwabne szaty, wreszcie nazwisk jej wielkich rękodzielników. Pismo święte mówi, że sam Bóg wygnawszy człowieka z Raju, dał mu rolnictwo pierwszowzględnie; był to dar dany ciału, a duszy dał prawo. Rolnictwo i Prawo są więc jedyne nauki dane wprost od Boga i narod, który w obyczajach swoich najwięcej rozwinie rolnictwo, a w życiu umysłowém prawo, będzie narodem najwięcej boskim a przeto za każde przewinienie przeciw Bogu najdotkliwiej karanym, ale też nigdy nie zostanie wypuszczonym z Jego szczególnej opieki. Co do innych nauk, kunsztów i rzemiosł Pismo święte wspomina Tubalkaina, pierwszego kowala, Jubala, pierwszego muzyka i Jabela, który wymyślił namioty; ale że podania świeckie nieprzechowały ani jednego nazwiska w tym zawodzie, który zawrócił głowy całkowitemu naszemu pokoleniu, dowód oczewisty, że w starożytności potrzeby umysłowe były trudniejsze do zaspokojenia niż potrzeby cielesne. Dziś przeciwnie wszystko się odnosi do potrzeb materyalnych, a intellektualność na lada pokarmie poprzestaje. Niewiem czy i to ma być uważane za dowod postępu. Jakkolwiek już za czasów Homera wyobrażenia pożytku musiały być silnie rozwinięte, jednak, gdyby jaki wynalazca naprzykład machiny do podwojenia wydatku z jagod oliwnych lub do oczyszczania łatwiejszego drogich kruszców, chciał Grekom wmówić że im więcej pożytku przynosi niż Homer, gwizdanie całego narodu otrzymałby w odpowiedzi. Co przynajmniej zaprzeczeniu nie podpada, to że Illiada mogła wpływać do odrodzenia politycznego Hellady, przez tyle wieków uśpionej, a co się tyczy wyrobów przemysłu, te jak raz zaginęły z pokoleniami które z nich użytkowały, już ani śladu bytu swojego nie przekazały.

Poezya jest siłą, życiem, nadzieją narodu — lecz któż ją określić, kto ją pojąć zdoła? kiedy określenie nie może się obejść bez pewnej formy, a właśnie forma jest zabojczą dla poezyi (*). Mówią że poezya nie jest rzeczywistém życiem—zgoda; ale dla umysłów nadgminnych życie wypływa z Poezyi w tém wszystkiém co stanowi ich wyższość nad innemi. Tak jak historya wielkich ludów wypływa z jakichś poematów. Można te fakta zbić rozumowaniem, jednakże niepodobna zagłuszyć podania wielkich ludów, a one tak dalece uważały Poezyą za żywioł swego bytu, tak wielką cześć oddawały swoim poetom, że aż się tworzyły stowarzyszenia poetyczne, wyrażające w opinii ziomków jakiś rodzaj kuglarstwa świeckiego, cóś na wzór Proroków i Psalmistów ludu Bożego. Komuż nieznane Rapsody, Trubadury, Bardy, Minesingery, Wajdeloci. Co tylko przetrwać zdołało wieki, to z duchu poetyckiego bądź samorzutnie powstało, bądź przezeń się zachowało, bo Poezya nie jest fabryką baniek mydlanych jak Filozofija. Wszystkie wielkie instytucye w świecie chrześcijańskim są poetyczne i właśnie dla tego one obrzydły prozaicznemu pokoleniu. I to mię wprost doprowadza do zastanowienia się nad jedną z najważniejszych instytucyj, nad Szlachectwem.

(D. c. n.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg, 10 Kwietnia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	39^{3}, $\frac{5}{16}$ pens.
— Amsterdam.	— — —	196, $196\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg.	— — —	$35\frac{7}{8}$, $\frac{5}{16}$ szel.
— Paryż.	— — —	415, 417 cent.

(*) Żadna rzecz istnąć niemoże tylko przez to co w niej jest prawdziwego — cóż jest prawdziwego w Filozofii? o to że nie jest zdolnością twórczą jak Poezya, ale jest nauką orzeczenie tego co już istnieje; nauką zresztą ograniczoną, bo właśnie to co jest najwięcej żywotném, orzeczyć się nie daje. Filozofija jest tylko rozciąglejszą Grammatyką i pod tym jedynie względem może się nazwać nauką — kiedy te szranki przechodzi, przestaje być nauką, a zostaje marzeniem.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 10 Kwietnia 1847 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.